

# JA A POLSKA

Dzień dobry,

"Ja a Polska", który wiedział, że napiszę ten list. Wszystko zaczęło się 9 miesięcy temu, jakbyśmy byli w przededniu narodzin czegoś nowego, co nie będzie takie, jak sobie wyobrażano. Ale jeśli spojrzę wstecz na moje życie, to już były pewne małe oznaki tego związku. Wracając do 9 miesięcy temu: spotkanie, z Polką. Piękne, ale w pewnym sensie dziwne. Niespodziewane, ale dawno temu. A jednak, częściowo niedoceniane.

Co dziwne, postanowiłam zaryzykować i ściągnęłam aplikację, aby poznać moje pierwsze słowa w języku polskim: "dzień dobry", "cześć", "śniadanie", "kawa", "piwo"! Zdałem sobie sprawę, że chociaż mój najlepszy przyjaciel był Polakiem (jeden z ukrytych sygnałów), nigdy wcześniej nie myślałem o nauce niektórych słów. Moja znajomość "mojego" języka polskiego potoczyła się w równie piękny i osobliwy sposób i korzystając z okazji letnich wakacji i dystansu, przeszedłem z aplikacji do audiobooka w języku polskim, nie wiedząc o tym moim studium. Zaczęłam chcieć odwiedzić Polskę, także w końcu spróbować "bigosu i Żywca"!

Dzięki pomocy mojej najlepszej przyjaciółki zrobiono kolejny krok: "Mój włoski chłopak odbył kurs z tą polską nauczycielką, tutaj w Rzymie, czy możesz być zainteresowany? "Na pewno!" I tak pojawiło się fatalne pytanie: "Gianluca, dlaczego uczysz się polskiego?". Zaproponował "oficjalną" odpowiedź: "Bo moja dziewczyna jest z Polski", ale pomógł mi też przetłumaczyć tę prawdziwą: "żeby lepiej poznać Ołę i bo chcę zrobić niespodziankę". Tak, nadal trzymałem dla niej tę niespodziankę. I nadal trzymałem go przez jakiś czas, czekając, aby osiągnąć wystarczający poziom do miłego dialogu między nami, a może po prostu właściwy moment. Kiedy przyjechała, dla mnie też była to niespodzianka! Poprosiła mnie, żebym dołączył do niej na Sylwestra w rodzinie przyjaciół we Wrocławiu... nareszcie! Przyjęłam :).

Na szczęście zmiana temperatury z Rzymem, w tamtych czasach, nie była tak dramatyczna, ale zawsze nosiłem kapelusz i rękawiczki... nawet podwójne! Oprócz radości z ponownego objęcia mojej Oli, uderzyła mnie ta metropolia, a przede wszystkim piękne i ciepłe przyjęcie tej rodziny, niezwykle i zarazem cudownie "normalne". 11 pięknych dzieci (prawie 12), biegających, krzyczących, współpracujących i modlących się, każde na swój sposób. I próbowali ze mną rozmawiać, ucząc się kilku słów po włosku. Wyczerpane, ale niewyczerpane energie rodziców, nie tylko przywitały nas, ale każdego dnia także różne grupy dzieci z Taizè, które przyszły odkryć swoją niesamowitą rzeczywistość.

Piękne kolędy, ogórki, bigos (nareszcie) i sernik... co za radość! Ale kiedy zrobić niespodziankę z mojej nauki języka polskiego? Kiedy pewnego popołudnia wyszliśmy na ulice Wrocławia, sami z dziećmi, wyszły do mnie słowa: "idziemy!", "na prawo" albo "tam". "Gianluca, gdzie się dowiedziałeś? Czy dzieci cię uczyły?" . I nie wyobrażajcie sobie jego absolutnego zdziwienia, kiedy później, w kościele, podczas mszy próbowałem śpiewać za słowami na ekranie (przy okazji: dzięki! to trochę dziwne mieć ekran w kościele we Włoszech, ale bardzo mi to pomogło!). "Czy dzieci nauczyły cię czytać?" A ja: "Nadal nie rozumiesz (moja ukochana)?" . Wieczorem wyjawiałem jej więc niespodziankę, dając jej ćwiczenie na moim kursie języka polskiego:

"Strona 34 - ćwiczenie 3: Jaka ona jest?... ona jest wspaniała..." ☺

Pierwsze dwa dni Nowego Roku spędziłem również w pięknym Krakowie, mieście, w którym nasz drogi papież, św. Jan Paweł II, był biskupem (kolejny ukryty znak). Jakie to ekscytujące! A jego sanktuarium, bliskie Bożemu Miłosierdziu, jest arcydziełem.

Niestety nie mogłem dobrze zwiedzić całego miasta i jego piękna, ze względu na krótki czas, ale pomyślałem, że możesz mi pomóc z tą szansą! A może także z pomocą naszego drogiego Papieża Polaka, bym mogła jeszcze lepiej poznać korzenie mojej "wspaniałej dziewczyny". W każdym razie, dzięki!

Przepraszam za wiele błędów w tłumaczeniu tego tekstu, które być może utrudniły jego lekturę. Korzystałam z usług tłumacza, ponieważ mam jeszcze dużo do nauczenia się języka polskiego. Ale to też może być kolejny powód, by mi pomóc, jeśli chcesz.

Chciałbym również wyrazić współczucie i modlitwę za trudną sytuację, której wszyscy obecnie doświadczamy, i jestem pewien, że robicie to samo dla naszego kraju. Dziękuję bardzo.

Pozdrawiam,

Gianluca